

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjar. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petliowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1 str. o pozycjach państw za wiersz petliowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petliowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petliowy lub jego miejsce na 1 str. 30 k. do tekście 50 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petliowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprosz. opt. poczt.

| WARUNKI PRENUMERATY: | | | | |
|----------------------|---------|----------|---------|-----------|
| | Rocznie | Półrocz. | Kwartał | Miesięcz. |
| W WILNIE | 8.— | 4.— | 2.— | —70 |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10.— | 5.— | 2.50 | —84 |
| ZAGRANICĄ | 16.— | 8.— | 4.— | 1.50 |

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niestrakowanych lub niedostatecznie opisanych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisów bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

DYREKCJA Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości swoich klientów, że w celu przyścia z pomocą tym dłużnikom Banku, którzy skutkiem wojny mają trudność z uiszczeniem rat bankowych, uzyskała od Ministerjum Finansów prawo wydawania pożyczek dodatkowych na pokrycie zaległych rat

NA NASTĘPUJĄCYCH WARUNKACH:

1. Specjalne pożyczki dodatkowe mają być wydawane na pokrycie nie więcej jak trzech półrocznych rat Bankowych, z dodaniem do nich zaległych podatków rządowych opłat, ziemskich i miejskich, oraz kar (nie!) od wspomnianych trzech rat bankowych, przyczem kary te w tym wypadku będą obliczane w stosunku 6% rocznie.
 2. Dla otrzymania specjalnej pożyczki dodatkowej ma być przedstawione nowe świadectwo zastawne, oraz zgoda właścicieli następnich aktów zastawnych, względnie kredytów, których pretensje zabezpieczone są zaprzeczeniami, na ustąpienie Bankowi prawa pierwszeństwa przed ich pretensjami.
 3. Specjalne dodatkowe pożyczki będą wydawane tylko w ciągu 1915 r. bez nowych oględzin i bez nowego przeszacowania dóbr, o ile nie uznają tego za konieczne Dyrekcja Banku lub przedstawiciel Min. Finansów.
 4. Specjalne pożyczki dodatkowe mogą być wydawane bez względu na nieupłynięcie 5-ciu lat od czasu wydania ostatniej pożyczki na danym majątku.
 5. Przy określaniu wysokości specjalnej, na pokrycie zaległych rat, pożyczki, dodaje się sumę, potrzebną na pokrycie straty przy sprzedaży listów zastawnych. Sposób realizacji tych listów ma być określony w każdym wypadku umową klienta z Dyrekcją Banku.
- Dyrekcja Wileńskiego Banku Ziemskiego dodaje jednocześnie, że osoby które zalegają więcej niż z trzema ratami, mogą skorzystać z powyższych dodatkowych pożyczek jedynie pod warunkiem uregulowania pozostałych zaległości.
- Wobec takiej możliwości uregulowania zaległych rat w powyższym zakresie przez specjalne pożyczki dodatkowe, Dyrekcja Banku uprzedza, że nie będzie już mieć możności dawać w przyszłości klientom innych ulg przy wyznaczaniu tych dóbr na sprzedaż.
- Dyrekcja zawiadamia też, że dla wydania pożyczek konieczną jest obecność w Banku osoby zaciągającej pożyczkę, lub jej plenipotentą.

TEATR POLSKI w gmachu po-cyrkowym.

We czwartek 11 czerwca,

„TEŚĆ”

Komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Bilety w ukierni Sztralla (od wtorku) hotel Bristol.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, we wtorek 9 (22) czerwca 1915 r. Widowisko składane.

Część I-sza: „Wróg Muzyki”
Operetka w 1 akcie B. Gené.

Część II-ga: „Symbolista” czyli „Dekadent i Wiosna”
prolo-sceniany w 1 akcie Kozłowskiego.

Część III-cia: „Figiel Księżycy”
operetka w 1 akcie Tatarłowicza i Juliana.

Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.

Kasa Teatralna otwarta od p. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W niedzielę i święta przez cały dzień.

Kupię Maszynę do pisania

mało używaną, z polskim i rosyjskim alfabetem. Ofertę ze wskazaniem systemu maszyny oraz ceny uprząż się składać w Administracji „Kurjera Litewskiego”, dla „X. V. Z.”.

„Głosy polskie z nad Wilji”

Przed kilkoma tygodniami zdamyśmy na ten miesiąc sprawę z ankiety, zarządzanej wśród przedstawicieli różnych kierunków litewskich przez p. J. Jastrzębca i zamieszczonej w warszawskim „Świecie”. (P. „Spór polsko-litewski” w Nr. 23 i 24 „Świata” p. t. „Głosy polskie z nad Wilji”).

owe „prawa mniejszości” przysługiwałyby mogły tym tylko polakom, którychby za takich uznał raczono.

Szczegółem nie dość wyjaśnionym w ankiecie obecnie nas zajmującej, jest „uznanie przez wszystkie polskie odłamy społeczne idei odrębności krajowej Litwy”. Zaznaczył to p. Wit. Abramowicz, p. J. zaś nie wyjaśnił za pomocą rozmów z innymi, jak oni to „uznanie” rozumieją, jakie wnioski stąd wyciągają i t. d., a to właśnie byłoby rzeczą bardzo ciekawą. Jak dalece różne mogą być pod tym względem opinie, wyjaśnimy na przykładzie, zacierpniętym z życia Francji. Któż z francuzów nie uzna, że Bretania, lub Prowansja są krajami wielce odrębnymi od rdzenia Francji, mimo to jeden z nich może pozostać centralistą, wierzącym, że prawodawstwo ogólnie francuskie najzupełniej tu wystarcza, drugi głosić będzie, że szerokie prawa komunalne uwzględnić mogą dostatecznie wszelkie odrębności na całym obszarze Francji, trzeci okaże się „regionalistą” utrzymującym, że należy dążyć do jaknajwyższego stopnia rozwoju odrębności prowincjonalnych, do wytworzenia niejako odrębnych kultur prowincjonalnych, przy zachowaniu jednak ścisłej jedności narodowo-politycznej, wreszcie znalazłby się mógł (choćby w rzeczywistości takich bodaj niema) czwarty, który, opierając się na fakcie pokrewieństwa języków ludowych południowej Francji, północnej Hiszpanji i części Włoch, głosiłby program separatystyczny wobec jednego z tych państw.

Jakkolwiek tak daleko idących rozbieżności w naszym wypadku być nie może, i tu jednak mogą zachodzić różnice poważne. Zarysowują się one poniekąd w ankiecie p. Jastrzębca. Jeden z jego rozmówców oświadczył np. tak dobitnie, że „kursywa to zaznaczone zostało, że „wymaga od każdej narodowości na Litwie, instytutu i poczucia obywatelskości, które im nie pozwolą podporządkowywać interesów kraju woli politycznej, czy też interesom innych poza krajem leżących centrów”. Drugi zaś, jakkolwiek również bardzo mocno podkreśla obowiązki, ciążące na polakach, jako na „obywatelach Litwy”, dodaje wszakże: „Krałów i Warszawy będą dla nas zawsze tem miejscem, gdzie lud nasz składać będzie broń swego rycerza, swych myśli przedę i swych uczuć kwiaty”.

W obecnej ankiecie wypowiedzieli

się (wliczamy w porządku, przez p. J. ustanowionym) pp. P. Końca, St. Kognowicki, J. Hlasko, K. Stefanowski, Al. Zasztowt, M. Römer i W. Abramowicz. Grono to, bardzo różniące się całokształtami poglądów swoich, w sprawie stosunków polsko-litewskich wypowiedziało wiele zupełnie zgodnych myśli. Można by uważać za ustalone wśród polaków do tworzenia własnej kultury i do jej szerzenia, ale zarazem wspólną opozycję przeciwko narzucaniu litewskości i wspólne przeświadczenie, że samoprzyznanie się jednostki o jej narodowości stanowić winna. Wszyscy bez wyjątku pragnęliby zgody z litwinami, wszyscy uznają, że poważne interesy przemawiają za nią, wszyscy bodaj jednak nie bardzo wierzą w rychłą poprawę stosunków.

Nawet p. Witold Abramowicz, który zaczyna wywiad zapewnieniem, że „zgoda jest zupełnie możliwa” w dalszych wywodach zaznacza, że „w chwili obecnej o porozumieniu między obozami nacjonalistycznymi nie może być mowy”, i podkreśla tylko dobre stosunki między grupami postępowymi obydwóch narodowości. Byłoby oczywiście do życzenia, by owe dobre stosunki ułatwiły w przyszłości porozumienie polsko-litewskie, na razie jednak pozbawione są one większej doniosłości. Trwałe pakt, zawierając mogłyby jedynie przedstawiciele większości, nie zaś mniejszości, grupy zaś opozycyjnej łatwiej wprawdzie porozumiewają się ze sobą, ale same też nęlgają przeważającym prądem własnego społeczeństwa. Obecne stosunki między socjalistami w Europie Zachodniej są najlepszym tego dowodem. Na dwie uwagi p. Abr. można by się całkowicie niemal pisać, a mianowicie, że jednej, choć może nie „główniej”, z przyczyn niezgody „szukać należy w warunkach kraju, gdzie ani jedna, ani druga strona nie może się szczerze wypowiedzieć”, oraz że „rozstrzygnięcie sporu może się odbyć i tylko bez pośrednictwa obydwóch elementów, bo każda interwencja jedynie rozdrażni, roznamiętni i rozjuszy”.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam strześcić wywodów rozmówców p. Jastrzębca, jakkolwiek w słowach każdego znaleźć można coś, nad czem wartoby się zastanowić. Wobec tego poza powyższymi uwagami ogólnymi przytoczymy parę tylko ustępów. Oto np. p. Kazimierz Stefanowski, którego autor charakteryzuje, jako „zwolennika pracy narodowej na Litwie i znawcę stosunków narodowościowych w kraju, oddawaną z wielkiem zamilowaniem śledzącego najdrobniejsze nawet przejawy życia odrodzeniowego tak u litwinów, jak białorusinów”, zaprzeczył przedewszystkiem, by jakkolwiek grupa polska (nawet uważana za najbardziej szowinistyczną demokracja narodowa), wykazywała zachłanność wobec innych narodowości. Skargi zaś w tym duchu litwinów i białorusinów p. St. objaśnia w sposób następujący:

„To są skutki powierzchniowego traktowania ustosunkowania sił społecznych i narodowych Litwy, Polacy w kraju mają wszystkie dane do rozwoju, narodowego i społecznego, gdyż naród polski tu ma swych przedstawicieli tak w klasach ziemiańsko-szlacheckich, jak mieszczańskich i ludowych. Tego jednak przedstawiciele innych grup narodowościowych nie chcą uznać i, wysuwając hasło pracy dla szerokości mas ludowych, wymagają, by inteligencja polska pracowała dla demosa białoruskiego lub litewskiego, a więc w imię kultury czy to białoruskiej, czy litewskiej. Podobne żądania są co najmniej „oryginalne”. Wszak trudno wymagać od anglika, by pracował nad podniesieniem par excellence kultury niemieckiej, od francuza — hiszpańskiej i t. d. Owszem, współpracownictwo wszystkich sił społecznych w zrzeszeniach ekonomiczno-gospodarczych jest rzeczą potrzebną, niemięknioną a nawet obowiązkową, — lecz to współpracownictwo winno się odbywać w imię kultury całego kraju, raczej cywilizacji w szerokim znaczeniu słowa tego, a nie w imię kultury wyłącznie jednego narodu. Narodowa kultura danej narodowości nie może być stworzona zbiorowemi usiłowaniami różnych narodów, bo każdy naród jedynie sam może zbudować sobie dom duchowy. Gdybyśmy naprawdę zaczęli postępować tak, jak tego żą-

dają litwini i białorusini, to moglibyśmy albo do ich kultury narodowej wprowadzić pierwiastki tylko czysto polskie, — te pierwiastki, których oba te narody chcą się koniecznie pozbyć, albo musielibyśmy się wyrzec swojej narodowości i nie być samymi sobą. Ale jeżeli przez wszystkich będzie uznany kardynalny warunek, że każdy naród na terenie dawnej Litwy historycznej ma prawo do życia, do samodzielnego rozwoju, podnoszenia swojej kultury narodowej i do zbiorowej pracy, obowiązującej wszystkich nie w imię korzyści poszczególnych narodów, a w imię dobra kraju, — wówczas ustana właśnie i niepożądana tumulty”.

Na pytanie p. J. co sądzi o twierdzeniu litwinów, że mają „historyczne” prawo rozciągania (trzeboby powiedzić: narzucania) wpływu swej kultury nad żywiołami, które uznają za „spolonizowane”, p. Stefanowski dodał: „Historja nie może rozstrzygać sporu, historja może być tylko źródłem nauki i wiedzy. A pozatem muszę nadmienić, że jeżeli dawniej litwini i białorusini wyrzekali się swej narodowości, to odbywało się to bez przelewu łez i krwi. Pod tym względem mamy zupełnie czyste sumienie”.

Jednego z następnych rozmówców swoich p. Michała Römera p. Jastrzębca charakteryzuje, jako „działacza o ideologii Jagiellońskiej, emionego i poważanego w wielu odłamach litewskich, autora cenionego dzieła p. t. „Litwa”, w którym pierwszy dał całokształt ruchu odrodzeniowego młodej Litwy”. W tej charakterystyce wydaje się nam całkiem niestosowną wzmianką o idei Jagiellońskiej, jeżeli już koniecznie mamy w charakterystyce ideologii sięgać do wspomnień historycznych, tobyśmy się mniej dziwili, gdyby autor powiedział o p. M. Römerze, iż jest „działaczem o ideologii Witoldowej”. P. Römer zaznaczył przedewszystkiem, że wojna obecna może zmienić gruntownie warunki życia narodów polskiego i litewskiego, a więc i ich stosunków. Następnie, wbrew szablonyemu zapewnieniu niektórych postępowców, oświadczył, że „ani demokracja, ani postępy uobywatelenia nie zagęgną na czas jeszcze długi tarcia” z powodu dwóch „wielkiej wagi fragmentów w kwestji polsko-litewskiej”. Są nimi kwestja Wilna i kwestja wschodnich kresów etnograficznego terytorjum litewskiego (t. j. części gubern. wileńskiej). Sprawy te „długo jeszcze i po zasadniczej zmianie warunków stanowić będą szkolę w organizacji spójności polsko-litewskiego w kraju”.

„Wilno — powiada p. M. R. — jest wielką wyspą polską”, zmiany zaś tego charakteru miasta pragną z jednej strony litwini, z drugiej strony białorusini. „O litwinizacji polaków wileńskich — powiada dalej p. M. R. — jako zjawisku masowemu, nie może być chyba mowy, ale fakt wzrostu napływu elementu litewskiego do Wilna już dziś jest istotnym i w dalszym ciągu akcentować się zapewne będzie. Jak dziś Wilno jest miastem polsko-żydowskim, tak stanie się zapewne z czasem trój a może i czwórnarodowym: polsko-żydowsko-litewsko-białoruskim. O Wilnie wyłącznie litewskiem trudno na serjo myśleć. Ale zanim stosunki dojdą do jakichś norm stałych, zanim się ułożą, dużo jeszcze wody upłynie i dużo energii zużyje się na tarcie wzajemne”.

O drugiej sprawie, którą p. M. R. nazywa „bolączką o przewlekłym zapewne charakterze”, powiada on, co następuje: „Oczywiście nas dziwić nie może, że litwini, odrodzeni narodowo, nie mogą nie boleć nad postępną wynaradawianiem się swoich braci na pograniczu wschodnim, nie mogą być jeno widzami tam, gdzie stare pokolenie mówi jeszcze po litewsku, średnie rozumie, ale już używa polskiego, a najmłodsze nie rozumie wcale i pogardza mową swych przodków. Tu jest klasyczne pole dla targów i walki na długie jeszcze czasy, albowiem sam lud na tem pograniczu mieszanym jest dotąd bierny i w masie swojej jeszcze nazywa siebie ani polskim, ani litewskim, jeno „katolickim” i „tutejszym”. Akcja litewska na tych kresach, zdobywająca prozolitów, oraz reakcja przeciwko niej, budząca się w innych ośrodkach tejże masy i wytwarzająca kontr-ogólna polskie — przyczynają się, aczkolwiek w drodze walk bolesnych, do unarodowienia się „tutejszego” ludu w kierunku bądź litew-

skim, bądź polskim. Dopiero z dokonaniem się tego unarodowienia ustali się tu stosunek sił i zasady spójności”.

J. H.

Moment dziejowy.

II.

Nastąpiła chwila, kiedy może się ujawnić w całej pełni nasza inicjatywa i zdolności organizacyjne na gruncie gospodarczym; nadszedł moment, kiedy siła rzeczy zostałaśmy powołani do czynności, do łączności do wspólnej akcji w swym kraju.

W całym państwie odbywa się z blyskawiczną szybkością „mobilizacja” sił przemysłowych, handlowych, technicznych — pod hasłem „wszystko dla potrzeb wojennych”, „wszystko do celu zwycięstwa”!

Niepodobna, aby w takiej chwili, kiedy ruch ten żywiołowo budzi się i u nas w pewnej warstwie, nasz rdzenny przemysł krajowy — rolnictwo i przemysł rolniczy, nasza rdzenna wytwórczość — warszaty wiejskie, rekrutelnictwo — pozostały na ustroniu od tego powszechnego ruchu.

Ostatnimi czasy z kilku stron do nas się zwracano z hasłem: „Jeszcze się, rolnicy!”. Teraz łączność ta staje się nie tylko potrzebą, lecz do pewnego stopnia koniecznością. Wróg stoi u naszego progu i odeprzeć go możemy, tylko wszyscy razem.

Sytuacja nadzwyczajna wymaga, abyśmy natychmiast gremjalnie rozważyli, co możemy wytworzyć, wyprodukować w sposób pośpieszny my u siebie, we własnych warsztatach i w co możemy zasilić obozy wojenne, walecznie ochraniające nasze miemie i życie.

Jednocześnie koniecznym jest wspólne porozumienie się z władzami miarodajnymi co do przyjęcia odpowiednich obstarunków, dostawy niezbędnych surowców, a w pewnych razach i narzędzi, otrzymania zaliczek itd.

Poważną rolę pod tym względem mogłyby odegrać towarzyszą rolnicze, syndykaty przy tych towarzystwach, związki zawodowe. Lecz dla tak nagłej i odpowiedzialnej pracy zapewne nie dość byłoby sił pojedynczych takich organizacji, szczególnie na początku tej nowej pracy zbiorowej i dlatego można byłoby zalecić naszym organizacjom lokalnym zwołanie narady krajowej, utworzenie centrali dla potrzeb przemysłowo-wojennych.

Urządzenie takiego zjazdu i biura centralnego nie spotkałoby żadnych trudności, gdyż posiadamy Towarzystwo Przem.-Handlowe z terenem działalności w 6 większych guberniach, które może organizować rozmaite instytucje natury zawodowo-gospodarczej.

Obecnie tworzy się już w skuteczny sposób centralny komitet przemysłowo-wojenny, dzieli się na czynne sekcje poszczególnie (jedną z nich będzie obejmowała przedmioty rolnicze, które może dostarczać i nasz kraj), przystępuje się do pracy realnej — przyjmowania i wykonywania obstarunków wojennych.

Jedną z najważniejszych stron dodatkami tej nowej ogólnopństwowej organizacji zawodowej będzie usunięcie pośrednictwa z tej sfery obstarunków i dostaw wojennych, gdzie pośrednictwo to szczególnie się zagnieżdżyło.

Drugim wynikiem tego ruchu żywiołowego może być zastosowanie do prac nowopowstałych twórczych sił naszej inteligencji, ludzi nauki i praktyki zawodowej, którzy nie raz rwą się u nas do pracy społecznej, lecz nie znajdują do niej dostępu.

A. Morawski.

Z PRASY.

O kwestji polskiej.

Każdy objaw poważnego zainteresowania się sprawą polską na Zachodzie, każda trafna ocena tej sprawy z punktu widzenia odgrzywających się wypadków dziejowych — winny być należycie oceniany przez opinię publiczną polską. Do kategorii objawów wymienionych należy niewątpliwie wykład p. Georges Biennaimé z Paryża „o Polsce i nowej Europie”, wygłoszony w końcu maja w Genewie.

Na estradzie, po obu stronach prelegenta, zajęli miejsca profesor Laskowski i nacelnik rządu rzeczpospolitej genewskiej p. Henri Pary, znany z prac historycznych polityki szwajcarskiej.

Ten ostatni dyktator genewski — informuje prof. W. Lutostawski z

„Dzienniku Kijowskim” — przedstawił prelegenta jako jednego z nielicznych francuzów, co grzecznie Polskę zna i przytoczył jego dzieło o sejmie galicyjskim. Następnie p. Biernaimo rozpoczął wykład, który trwał półtorej godziny i obejmował dzieje rozbiorów, a także główne fakty dziejów porobizorowych w trzech zaborach, przyczem, cytując wiele szczegółów, cyfr i dat, ani jednego nie popełnił błędu.

Szczególniej wyraźnie przedstawił obraz stosunku Polski do Prus. Zaznaczył, że Prusy są zburzoną prowincją Polski, że wzrost ich potęgi odbywał się od wieków przez łamanie umów, że rozbiór Polski i germanizacja polaków stanowiły kwestję bytu dla monarchii pruskiej i że niezmierzona można jej tak osłabić i umieszkodliwić, jak oddaniem Polsce tego, co brandeburscy książęta jej wydarli, z dodaniem Śląska, którego ludność jest przeważnie polskiego pochodzenia i budzi się teraz do polskości, pomimo 500-letniej germanizacji.

Pan Biernaimo zaznaczył swę przekonania głębokie, że zmniejszeni słowian w Prusach Wschodnich i Zachodnich nie wytrzymają próby zwycięstwa przez polaków w Poznanskiem zroszeniu, że nie pozostaną niemcami pod polskim rządem i że bardzo rychło powrócą do języka i obyczajów swych przodków. Granica zachodnia Polski powinna, według prelegenta, sięgać do Odry i gór Obrzyńskich w interesie pokoju, bo tylko przez poddanie Prus i Śląska Polsce złamany zostanie na zawsze militarizm i zaborczość Hohenzollernów.

Wygłosił te przekonania z wielkim naciskiem, dodając, że nigdy jeszcze żaden naród nie dał takich dowodów odporności na wynarodowienie jak polacy i że przez to polacy stają mistrzami Europy w zakresie budzącej się wszędzie świadomości narodowej.

Minister Szczerbatow.

Prasa rosyjska w artykułach poświęconych ks. Szczerbatowowi utrzymuje, że kierunek polityczny nowego ministra dobitnie wyraża jego wyjątkowość w czasie pobytu jego na stanowisku gubernialnego marszałka szlachty w Półtawie. Pod względem partyjno-politycznym dał się poznać jako energiczny członek istniejącej przez pewien czas „partii porządku prawnego”. Był przesłannym oddziału półtawskiego i członkiem centralnego komitetu tej partii.

Na ostatnim zjeździe, gdy po raz pierwszy ujawnił się w partii rozłam, głównie w sprawach polityki kresowej, ks. Szczerbatow w całym szeregu przemówień wyraźnie zaznaczył swoje przekonania polityczne, wysuwając na plan pierwszy zadania narodowe Rosji i ostro potępiając jakiegokolwiek ograniczenia na tle wąsko-nacjonalistycznych zapatrywań. W jednej ze swych mów ks. Szczerbatow pomiędzy innymi wskazywał na konieczność przedsięwzięcia środków do zjednoczenia wszystkich narodowości pod obroną monarchii. Ks. Szczerbatow po wejściu do Rady Państwa wstąpił do partii centrum.

W wyższych kołach ministerium spraw wewnętrznych wyrażają przekonanie, że żadnym zmian kardynalnych w polityce wewnętrznej nominacja ks. Szczerbatowa nie wywoła.

Niewątpliwie nowy minister będzie bardzo uważnie śledził za działalnością na prowincji i pracować w jednolici z ziemstwami, popierać inicjatywę ojczyzną i wszelką samodzielność społeczną, szczególnie w zakresie kooperacji.

Sprawy reform miejscowych i zwiększenie udziału organizacji społecznych w sprawach miejscowych znajdują, zdaniem wyższych członków ministerium, w ks. Szczerbatowie zawsze poparcie.

Co zaś dotyczy ogólnego kursu polityki wewnętrznej, to zdaniem osób bliżej znających program ministerjalny obecny, będzie on prowadzony w duchu zaufania i jednolici pomiędzy rządem i siłami społecznymi, w myśl programu najbardziej wpływowych członków gabinetu.

O ks. Szczerbatowie „Gazeta Warszawska” pisze:

„Nowy minister znany jest jako człowiek szerszego umysłu i przypomniać należy, iż nominacja jego przed dwoma laty na zarządzającego studniami wywołała pewne zdziwienie, uważano bowiem, iż należało mu się stanowisko, na którym lepiej mógłby swę zdolności zużytkować.

Z działalności Wil. Tow. „Caritas”.

Żłobki dla dzieci. Biuro pośrednictwa pracy.

Kto zna bliżej warunki życia biedniejszych warstw ludności naszego miasta, ten niewątpliwie zaobserwował w nim wiele objawów smutnych, świadczących o zaniedbaniu kulturalnym i wielkiem upośledzeniu społecznem naszej ludności pracującej.

Ogromna większość rodzin robotniczych posiada znacząco stosunkowo liczbę dzieci: rodziny mające po 8-ro i 10-ro dzieci nie są rzadkimi wyjątkami na naszych przedmieściach. Rodziny te przeważnie cierpią niedostatek, niektóre znajdują się w kompletnej nędzy.

Znaczna emigracja ludności z okolicznych wiosek do Wilna obok słabego rozwoju przemysłu w mieście i braku zajęć w handlu, opanowanym całkowicie przez żydów, daje nadprodukcję ludzi niefachowych, szukających środków do życia i nie umiających ich zdobyć. Są to ludzie pod względem umysłowym zaniedbani, rzadko umiejący czytać i pisać, nieprzygotowani ani do zajęcia w fabryce, ani do rzemiosła, surowy materiał ludzki, wymagający systematycznego kształcenia i pracy organizacyjnej, — w obecnym swym stanie pod każdym względem ustępujący dobrze zorganizowanemu, bardziej oświeconemu i przedsiębiorczemu żywiolowi żydowskiemu. Ginią w tym tłumie zaniedbanym zarówno wychodzący z chat włościańskich, jak potomkowie uboższych szlachty o historycznych nazwiskach, ginią młode energię, często niepospolite zdolności i rzadkie charaktery.

Spora część naszego ludu robotniczego staje się ofiarą „sweating system” (system wyciskania potu), znanego w większych ogniskach przemysłowych na Zachodzie, polegającego na rozdawaniu pracy rodzinom robotniczym do domu za niesłychanie niskie wynagrodzenie. Wdowy, obciążone małymi dziećmi, matki, pragnące zwiększyć szczytę dochody rodziny, płynące z zarobku mężów, biorą chętnie od przedsiębiorców robotę do domu i stają się ofiarą najbardziej niebezpiecznego wyzysku. Mniej zasobne w energię i słabsze rodziny uginają się pod brzemieniem trosk i obowiązków, związanych z wyżywieniem licznego potomstwa, wpadając w nędzę i stając się klientkami instytucji filantropijnych, otrzymując bezpłatne obiady, zapomogi miesieczne i t. p.

Choroba lub kalectwo męża, wyjazd na zarobki lub jak obecnie na wojnę, wreszcie śmierć ojca w większości wypadków pociągają za sobą nieodwołalnie nędzę całej rodziny.

Towarzystwo wileńskie „Caritas” postawiło sobie za zadanie przez założenie szeregu niezbędnych instytucji rozpościć pracę nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych i ogólnokulturalnych w łonie ludności robotniczej naszych przedmieść. Jedną z takich instytucji mają się stać niedawno zalegalizowane żłobki dla dzieci, które Towarzystwo ma prawo zakładać w różnych punktach miasta i gub. wileńskiej. Do żłobka przyjmują się za niewielką opłatą dzieci tych matek, które pragną iść na robotę w ogrodach, pralniach i fabrykach, a nie mogą tego uczynić z powodu drobnych dzieci. Pierwszy taki żłobek na 30-ro dzieci założono na ul. Repnińskiej pod Nr 1 na Nowem Zabudowaniu. Równocześnie ze żłobkiem Towarzystwo otwiera na ul. Aleksandryjskiej pod Nr 33 przy tawernie jadalni biuro pośrednictwa pracy, o którym wkrótce będzie podana obszerniejsza wiadomość. Projektuje się również założenie Domu pracy (z wzorową pralnią, szwalnią i t. p.) oraz drugiej jadalni na Śnipskich. Urzeczywistnienie tych projektów oraz rozwój nowego Towarzystwa będą oczywiście zależały od poparcia społeczeństwa, dla którego nie może być obojętnym dzisiejszy stan zaniedbania i opuszczenia ludu, zamieszkującego przedmieścia.

S.

Teatr polski

„ZA OCEANEM”, operetka Zopperta.

Powstrzymani przez się wyższą od dorocznych wytytów na Boży świat wnieśli, na wywczasu letnim, pospieszaliśmy tłumnie na operetkę Zopperta, aby mieć chociaż złudę wymknięcia się poza mury miasta.

Z bohaterami operetki tej już niejednokrotnie peregrynowaliśmy za ocean i wiemy z doświadczenia, iż o ile pasażerowie parowca „Iris”, którego wspaniały kadłub nęci do podróży, są ludźmi obdarzonymi dużą dozą humoru, to ta mała wycieczka do kraju miliardów, via ogród po-Bernardyński, może być bardzo przyjemna.

Trzeba przyznać, że i tym razem nie trafiliśmy na hipokondryków — na scenie królowała wesołość, towarzysząca nam i w porcie podczas wyjazdu „Iris” do Ameryki i w lasach podzwrotnikowych, gdzie odbywał się targ na dorodne bez wyjątku niewolnice i wre-

szcze w tem sławnem biurze policji nowojorskiej.

Dzięki wesoło usposobionym pasażerom „Iris”, podróżywalimy przez kilka godzin bardzo przyjemnie, a nawet może przyjemniej od prawdziwych podróżyków w prawdziwym okręcie, w tem przeświadczeniu, że żaden cios z wrażeń toż podwodnej nam nie zagraża.

Panie: Poraj-Cieślowska, szampańska a przytem wiele wytworna jako Bebe Rose, Orwicz tak zawsze ujmująca w swym filigranowym a pełnym temperamentu uroku, Lenartowiczowa w doskonałym typie Mandeltortowej — oraz panowie: Dowmunt jako król humoru na scenie naszej, Morozowicz, jako ojciec sześciu cór nadobnych, którym ogólnie i każdej z osobna również brawo się należy, Płuzński i Ostoja znakomici w rolach dzikoszów, wreszcie Wandycz oraz Woliński łącznie z p. Dowmuntową jako typową Marjanek, tworzyli zespół, prowadzący akcję bez zarzutu i ku ogólnemu zadowoleniu.

Pani Cesarska dwukrotnie cieszyła oczy nasze swymi pełnymi gracji pioskami, z których ten drugi, tanciec indyjski, był przez nadobną tancerkę wraz z p. Siekierzyńskim w brawurą nadzwyczajną wykonany.

Po tylu słowach uznania można wreszcie i jedno słówko zarzutu dodać z prośbą o przyspieszenie tempa, które prawie mówiąc, i w „Pięknej Helenie” było zbyt wolne.

C.

Informacje i pogłoski.

Przedsiębiorstwa austriacko-niemieckie.

(AP.) Rada ministrów uznała za potrzebne wydanie na mocy art. 87 prawa, pozwalającego na zupełną likwidację lub też oddanie pod zarządywanie rządowe istniejących w Rosji przedsiębiorstw, kierowanych przez poddanych państw wrogich lub też operujących za ich kapitały i zagrażających bezpieczeństwu interesów państwowych, pod warunkiem atoli przestrzeżenia interesów wierzycieli i akcjonariuszów tych przedsiębiorstw.

(AP.) Rozważywszy treść dziennika narad ministerium handlu w sprawie przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, należących do poddanych austriackich i niemieckich, Rada ministrów podzieliła przedsiębiorstwa powyższe na 3 kategorie: 1) obejmującej przedsiębiorstwa podlegające zupełnej likwidacji, 2) przechodzące pod zarząd organów rządowych i 3) pozostawione w dotychczasowym stanie.

O tekst i napisy w jęz. niemieckim.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zabroniono w korespondencji pocztowej i telegraficznej wewnętrznej używać języka niemieckiego, a mianowicie: 1) nie wolno przysyłać pocztówek z tekstem w jęz. niemieckim; 2) nie wolno przysyłać wszelkich korespondencji z napisami (bądź pisanymi, bądź drukowanymi) w jęz. niemieckim i 3) nie wolno przysyłać telegramów w tymże języku.

Zarząd poczt i telegrafu podaje do wiadomości powszechnej, że wszystkie podobne korespondencje wyjmowane ze skrzynek pocztowych będą niszczone.

Paszporty dla poddanych obcych.

(AP.) Rada ministrów zatwierdziła nowe przepisy o paszportach poddanych zagranicznych. Oprócz wizy do paszportów należy dodawać fotografie właściciela i wiadomość o jego narodowości.

Praca jeńców.

(AP.) Rada ministrów ułatwiała udzielanie jeńców wojennych na roboty polowe i w przedsiębiorstwach przemysłowych. Życzący sobie otrzymać jeńców do pracy, mogą zwracać się z prośbą o to do sztabów okręgów wojennych.

Sprzedż na pniu.

(AP.) Rada ministrów zatwierdziła wniosek głównego zarządzającego urzędzeniami rolnymi wypłacania zadatków na przyszły urodzaj produktów, kupowanych na potrzeby armii.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dzisiaj, wtorek — św. Pryma i Feljanna M. M.; według Flawjusza. Jutro — św. Malgorzaty nowego stylu — św. Paulina B. W. Król. Zacharyjasza; według nowego stylu — św. Agrypiny P. M., Zenona.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. (Komunikat). Dziś widowisko składane. Rozpoczęcie widowiska ciesząca się wielkim powodzeniem melodyjna operetka E. Genee „Widm muzyki” z p. Poraj-Cieślowską, pp. Dow-

muntem i Ostoją. Pożozem wystawiony zostanie po raz 2-gi piękny utwór Sł. Kozłowskiego „Dekadent i wiosna”, czyli „Symbolista”. Na zakończenie ujrzymy arcyzabawną swojską operetkę Tatarakiewicza i Juljana „Dzielną księżycą” (ceny komediowe).

W środę po raz 6-ty klasyczna operetka Offenbacha „Piękna Helena”, wystawiona podług scenariusza paryskiej opery komediowej, która po tym przedstawieniu zajdzie z afisza. Role Menelausa odłwoczy p. L. Morozowicz (ceny operetkowe).

W czwartek po raz 15-ty barwna i efektowna rewuela Kiedrzyńskiego i L. Reynela „Warszawka i krakusik”.

W sobotę operetka Herwege „Niktonche”.

Początek o g. 8-ej, koniec punktualnie o g. 11-ej.

Kasa teatru otwarta od 11 do 2-jej i od 5-jej po poł.

— **Przedstawienia polskie w gmachach po-cyrklowym.** Rozpoczyna się we czwartek 11 bm. Dana będzie znakomita komedia polska Abrahama i Ruszkowskiego p. t.: „Teść”, grana obojoma w Warszawie z obryzaniem powodzeniem i niespodziewaną dotąd z afisza. Posiada ona bowiem, szczerzy iście polski humor, akcję pogodną i tętniącą życiem oraz szereg komicznych sytuacji. Główną rolę „Teścia” odegra J. Strzykowski. Wśród dawnego zespołu ujrzymy nowo-zasągnięte siły w osobie pani W. Jakubowskiej i p. S. Panewicza artystów sceny lodzkiej.

W niedzielę wystawiona zostanie znana i popularna życiowa sztuka J. Szankiewicza p. t.: „Popychadło”. Dyrekcja „działówek” mając na względzie ciężkie czasy przeżywane przez nasze społeczeństwo, zmniejszy znacznie ceny miejsc, by uprzyjemnić je jaknajszerszym masom.

Bilety są do nabycia w cukierni K. Sztalla Prospekt S-to Jerski 22. Ceny miejsc: 1 rząd krzesła — 2 rb. 10 kop., ostatni — 45 kop. Amfiteatr: 1 rząd — 40 kop., ostatni — 20 kop. Galeria 12 kop.

STOWARZYSZENIA.

— **Na rzecz biblioteki in. Wróblewskich** p. Stefania z Holyńskich Holyńska zapisała w testamentie swoją bibliotekę; oprócz tego na rzecz biblioteki złożyli następujący dary: pp. Leon Andruszkiewicz 2 tomy, Lucjan Uziębło 13 t., Ludwik Abramowicz 1 prace własną, Michał Brenstein 5 t., Marjan Kiewlicz druki ulotne, Stanisław Korwin 8 t., Stanisław Sadkowski 1 t., Marjan Strumiłło 1 t., Andrzej Tupalski 2 prace własne, Anna Zakrzewska album, Michał Minkiewicz 2 t., Ksawery Zubowicz 1 odczew.

Wszystkim ofiarodawcom komitet biblioteki składa serdeczne podziękowanie.

— **Ogólne zebranie członków wileńskiego Towarzystwa Pomocologicznego** odbędzie się dn. 10 (23) bm. w środę o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Towarzystwa (Wielka 4). Porządek dzienny obejmuje: 1) wybór nowych członków; 2) zatwierdzenie protokołu poprzedniego zebrania; 3) decyzja budowy domu w ogrodzie Pomocologicznym; 4) asygnowanie środków na budowę tego domu; 5) udzielenie odpowiedzi pełnomocnictwa zarządowi; 6) sprawy bieżące; 7) referaty o ile zostaną przedstawione zarządowi.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Z Rady miejskiej.** Dn. 11 (24) bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym między innymi będą rozważane sprawy następujące: wyasygnowanie kredytu na zapomogę komitetowi W. Ks. Tatjana; wyznaczenie dodatkowego furaju dla 12 policyjnych strażników konnych; sprawa nowej taksy na artykuły najniezbędniejsze; podział zapomogi rządowej w kwocie 500,000 rb. na potrzeby miasta, związane z wypadkami wojennymi; przeniesienie niektórych kredytów z jednych pozycji preliminarza w drugie; eksploatacja dochodu do rozlepienia afiszów, reklamy i ogłoszenia (referat komisji finansowo-gospodarczej); wyznaczenie kredytu na dalsze utrzymywanie posterunku żywnościowego wszechr. związku miast; wyasygnowanie zapomogi wil. ochotniczej straży ogniowej; zmiana uchwalonego już przez Radę projektu rozszerzenia szpitala dla chorych zakaźnych w szczególności, dotyczący budowy lodowni; wybory kandydata do komisji kontrolującej budowę wodociągów i kanalizacji; wybory do miejsk. komisji rewizyjnej i szereg spraw innych.

— **Prowiantowanie miasta.** Dn. 6 (19) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło 169 wagonów z towarami, mianowicie: 8 mąki, 6 zboża, 4 soli, 1 cukru, 10 innych artykułów spożywczych, 1 hafty, 7 węgla, 62 drzewa i 70 różnych innych towarów.

— **W rzeźni miejskiej.** Dn. 7 (20) bm. zabito: 33 woły stepowe, 63 krakowe, 7 sztuk bydła rogatego dla armii, 27 cieląt i 2 owce. Pozostało na targowisku bydłem na d. 8 (21) bm.: 45 wołów stepowych i 51 krajowy.

— **Intendencja odmówiła maki.** Zarząd gubernialny zawiadomił Zarząd miejski, że główny naczelnik zaopatrzenia armii północno-zachodniego frontu odmówił dalszego wydawania maki żytniej ze składów intendencji dla sprzedaży ludności cywilnej.

— **Odstąpienie owsa.** Zarząd gubernialny odstąpił Zarządowi miejskiemu otrzymane przezeń owies w ilości 6,300 pudów, po 1 rb. 80 kop. za pud, wobec tego, że skutkiem ukończenia zasiewów wiosennych jest on dlań już niepotrzebny. Zarząd miejski użyje ten owies na utrzymanie koni miejskich, tudzież na sprzedaż dla dorozkarzy po cenie kosztu.

— **W sprawie cukru.** Zarząd miejski zwrócił się do poliemajstra z prośbą o złeczenie policji czuwać nad tem, ażeby cukier, ujawniony na stacjach w Wilnie i Nowej Wilejce i następnie odebrany przez handlarzy, nie był wywożony z miasta.

Z ŻYCIA LITWISKIEGO.

— **Petrogradzkie litewskie T-wo** pomocy ołiarom wojny powstało w d. 7 (20) grudnia 1914 r. z dobrowolicznie rozwiązanego czasowego komitetu litewskiego pomocy uciekinierom. Sądząc ze sprawozdania oficjalnego, ogłoszonego w „Liet. Zinios”, T-wo to cieszy się poparciem społeczeństwa. W d. 1 (14) kwietnia r. b. liczyło 191 członków rzeczywistych i 4 honorowych.

Wielkie pozycje dochodowe stanowią sumy: subwencje komitetu Tatjanowskiego — 4,000 rb. i z kwesty w kościołach petrogradzkich w d. 22 lutego (7 marca) r. b. — 1,094 rb. 49 kop. Reszta dochodu pochodzi ze składek członkowskich, ofiar itd. Ogólny dochód do dn. 1 (14) kwietnia wyniósł 7,231 rb. 78 kop.

Wydatki w tymże czasie dosięgły sumy 6,998 rb. 67 kop. Śród nich są następujące większe kwoty: wsparcia 53 uczniom na wpisy, podręczniki i utrzymanie — 2,171 rb.; wsparcia 109 zbiedzom z okolic objętych przez wojnę — 1,408 rb.; utrzymanie dwóch przytułków-szkółek w Petrogradzie (23 dzieci sierot, ołiar wojny i 17 dzieci innych) z jadalnią dla uciekinierów — 2,441 rb.; wsparcia 26 żołnierzom rannym — 320 rb. i wsparcia 23 rodzinom wojskowych — 299 rb.

Sprawozdanie wyjaśnia, że pomocy udzielano mieszkańcom głównie Litwy etnograficznej bez różnicy narodowości i wyznania.

S A D Y.

— **Zatarg sąsiedzi.** Do sądziego pokoju II rew. wpłynęła ciekawa sprawa — zatarg dwóch sąsiadów na tle następującem: czy posiadacz gruntu jest jednocześnie i panem tego, co się znajduje w powietrzu ponad tym gruntem, czy też nie. Istota jest taka: dzierżawca ogrodu przy ul. Świętojeńskiej Nr. 22, Adolf Mikosza, kazał ściec około 77 galezi drzew owocowych sąsiada, zwieszających swe konary przez parkan, odgraniczający jego ogród od posiadłości Kazimierza Puskierzewicza (zaul. Zandarmski Nr. 11), motywując swój postępek tem, że galezie zasłaniały mu słońce, potrzebne dla jego ogrodu. Poszkodowany, więc Puskierzewicz zaskarżył Mikoszę o samowolę, nadmierając, że ścinaniu galezi wyraźnie się sprzeciwiał, na dowód czego powołał świadków.

Co do sprawy powyższej opinie sąsiadów niezainteresowanych podzielił się: jedni przyznają słusność jednemu, inni znow — drugiemu. Sądzą pokójka ma sprawę rozstrzygnąć.

R Ő Z N E.

— **Z ruchu ulicznego.** Policmajster polecił komisarzom policyjnym baczyć, by się nie odbywał ruch wozów ciężarowych na ul. Wielkiej od g. 8 rano do 10 wiecz.

— **Korzystanie z telefonów.** Naczelnik wil. sieci telefonowej za naszem pośrednictwem zawiadamia abonentów telefonów, że opłata za 2-gie półrocze zaliczenia z telefonów powinna być ostatecznie wniesiona d. 7 (20) lipca. Abonentom, którzy w tym terminie nie zaliczą należności, telefony d. 8 (21) lipca zostaną zdjęte, jako nie przagnącym nadal z nich korzystać.

— **Niedoreczone depesze.** Lista osób, które nie otrzymały dn. 7 (20) bm. depesz z powodu niedokładnego adresu:

Klim (dep. z Wiatki), Rezunow (z Czyżewa), Kolołowicz (z Nowosokolników), Liner (z Nowoczerwory), Łukow (z Buzun), Szachowski (z Petrogradu), Pietrowicz (z Zabinki), Bek (z Jekaterynburga), Dror (z Jekaterynsławia) i Hejting (z Bieżecka).

Osoby, które nie otrzymały depeszy z powodu wyjazdu: Rajewska (z Olyty), Palejew (z Kijowa), Kossarski (z Petrogradu), Dzermakian (z Tyflisu), Kologrywow (z Brańska), Sojfer (z Odessy), Hertzowf (z Mohylewa), Pismikow (z Riazska), Krowcewan (z Jankowice) i Zuchowicka (ze Słucka).

W Y P A D K I.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 1 (14) do dn. 7 (20) bm. Pogotowie ratunkowe było czynne w 110 wypadkach, w tej liczbie było 26 wypadków karetki na miasto i 74 wypadków na stacji Pogotowia.

— **Plaga przedmieść.** Coraz częściej zdarzają się wypadki pokąsania przez psy. Nie upływa tygodni, żeby Pogotowie nie odnotowało choć paru takich wypadków. Ostatnie poważne pokąsanie miało miejsce w niedzielę ubiegłą koło Zakręta. Całe stado psów opadło spacerując w lesie Sanie Hellerowej i Les Mackinow, kulejąc je dość ciężko.

— **Zatrucia się spirytusem denaturowanym.** W niedzielę wiecz. karetką Pogotowia wzywano do Władysława Weronimaja, zamieszkałego przy ul. Rossa Nr. 19, zatrutego spirytusem denaturowanym. Odratowano go. Wzrost w nocy na stacji Pogotowia przywołano jakiegoś mężczyznę z objawami zatrucia się spirytusem denaturowanym. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

— **Przejechanie.** Na Nowem Mieście samochód najechał na Piotra Berezina, powodując mu bolesne obrażenia całego ciała.

— **Kradzież.** W kościele Wszystkich Świętych z kieszoni Stanisława Rożynskiego skradziono sakiewkę z 8 rb. i różne dokumenty.

PROWINCJA.

M I N S K.

— **W sprawie cukru.** Zarząd miejski zwrócił się do poliemajstra z prośbą o złeczenie policji czuwać nad tem, ażeby cukier, ujawniony na stacjach w Wilnie i Nowej Wilejce i następnie odebrany przez handlarzy, nie był wywożony z miasta.

— **W sprawie cukru.** Zarząd miejski zwrócił się do poliemajstra z prośbą o złeczenie policji czuwać nad tem, ażeby cukier, ujawniony na stacjach w Wilnie i Nowej Wilejce i następnie odebrany przez handlarzy, nie był wywożony z miasta.

— **W sprawie cukru.** Zarząd miejski zwrócił się do poliemajstra z prośbą o złeczenie policji czuwać nad tem, ażeby cukier, ujawniony na stacjach w Wilnie i Nowej Wilejce i następnie odebrany przez handlarzy, nie był wywożony z miasta.

okazało i obudzić szerokiego zainteresowania. I rzeczywiście, zbyt krótki czas, jaki został na przygotowanie, zredukował pokaz do rozmiarów bardzo skromnych: jedynymi przedstawicielami bydła rogatego było 6 byczków czernoczerwonej rasy krajowej z obory p. W. Jelskiego, poza tem pp. Jelski i Łętowski przysłali trzódę chlewną. To wszystko.

Zebrań ogólnych członków sekcji tylko agronomicznej doszło do skutku. W zastępstwie nieobecnego prezesa, p. Zygmunta Rewieńskiego, przewodniczył p. Olgierd Swida. Ze spraw bieżących, jakie były na porządku dziennym, na plan pierwszy wysunęła się organizacja biura rachunkowości rolniczej. Warszawskie Centralne Towarzystwo Rolnicze gotowe jest służyć wszelkimi wzorami, wskazówkami oraz wyjaśnieniami i może dać kierownika. Chodzi o to, aby dowiedzieć się, kto z ziemian naszych chce korzystać w większym lub mniejszym stopniu z usług biura. Jeśli zbierze się ilość uczestników wystarczająca do utrzymania instytucji, można będzie przystąpić do jej organizacji. Na końcu zebrania p. Władysław Kościuch mówił o zorganizowanych przez sekcję fermach doświadczalnych w Stepieniu p. Piotra Wańkowiaka i Różanopolu p. Olgierda Swidy.

Zebrań ogólnych Towarzystwa było dwa. Przy zagajeniu pierwszego prezesa, p. Woymlowicza, poświęcił kilka słów pamięci S. p. Krupskiego, który, jak wiadomo, był członkiem rady Towarzystwa. Zmarłego uczcili obecni przez powstanie.

W dniu pierwszym obrad na porządku dziennym były 3 referaty: p. Ludwika Jodko-Narkiewicza o działalności komitetu pomocy dla ludności miejscowości dotkniętych wojną, hr. Jerzego Czapskiego o czynnościach komisji wystawowej i p. Michała Jastrzębskiego o warunkach realizacji urodzajów w roku bieżącym.

Komitet pomocy zebrał 103 tysiące rubli. Pieniądze, przeznaczone dla Galicji, doszły do rąk właścicieli we Lwowie. Do komitetu ratunkowego w Chełmszczyźnie wystano 5 tys. rb. Resztę złożono na rachunek bieżący w banku. Zrodnie z wola Centralnego Komitetu Obywatelskiego pieniądze te będą użyte na kupno w Mińszczyźnie materiału do wznoszenia domów i budynków gospodarskich po ustąpieniu wojsk niemieckich i austriackich z Królestwa. Być może, że okaże się potrzeba udzielenia pomocy dotkniętym przez wojnę miejscowościom Litwy. Na razie komitet uważa zadanie swe za spełnione. W październiku przedstawione będzie sprawozdanie. Wszyscy delegaci muszą nie później niż dn. 1 (14) sierpnia zwrócić kwitariusze, jakie otrzymali do zbierania ofiar.

Na prośbę komitetu na zebraniu dokonano wyborów komisji rewizyjnej. Weszli do niej pp. Romuald Chelchowski, Piotr Wańkiewicz, Michał Wołłowicz oraz Ignacy Witkiewicz.

Następnie hr. Czapski przedstawił motywy jakimi kierowała się pozostała pod jego przewodnictwem komisja, odwolując wystawę hodowlaną i oświadczył, że projektowane jest urządzenie tego lata w jakich 20 do 30 miejscowościach Mińszczyzny pokazów. Pieniądze, przeznaczone początkowo przez ziemięstwo na wystawę, pójdą na nagrody. Chodzi tu o poparcie hodowli w drobnych gospodarstwach i danie możności delegatom Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie zapoznać się z materiałem hodowlanym, jaki się znajduje u nas.

Wnioski komisji wystawowej zebranie aprobowano.

Duże zainteresowanie wywołał referat p. Jastrzębskiego o warunkach realizacji urodzajów w roku bieżącym.

Drugi dzień obrad ogólnych Towarzystwa poświęcony był sprawom sekcji oraz referatom dyrektora stacji doświadczalnej w Tuhanowiczach, p. Sasinowskiego o niektórych wynikach otrzymanych tam z doświadczeń i dyrektora mińskiej stacji doświadczalnej kultury błot i torfowisk, A. T. Kirsanowa o opłacalności kultury błot mizinnych.

Ze spraw sekcji należy wspomnieć, że przybywa coraz więcej związków kontroli obór. Niema dostatecznej liczby asystentów kontroli i oborowych. W celu zarządzenia ziemi dnia 15 (28) lipca staraniom mińskiego Tow. rolniczego zaczęły się kursy dla tego rodzaju pracowników. Obecnie przyjmowane są zapisy kandydatów. Ponieważ prace selekcji hodowlanej hamuje ogromnie brak funduszy, postanowiono prosić departament rolnictwa o przyspieszenie asygnowań odpowiednich.

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie akcjonariuszy syndykatu rolniczego. Prezes zarządu, p. Porowski, po zwróceniu uwagi na bardziej charakterystyczne cyfry sprawozdania za rok 1914, dodał trochę informacji co do rachunku dłużników syndykatu oraz pasywów na d. 1 (14) czerwca r. b. Od Nowego Roku długi klientów zmniejszyły się o 70 przeszło tysięcy rubli, syndykat zaś w ciągu tego czasu zapłacił wierzycielom swym 47,400 rb. i wykupił weksli za 83 tysiące rubli (od początku wojny — na sumę 171,200 rb.).

Zebrał w wniosek komisji rewizyjnej sprawozdanie zatwierdziło. Projekt budżetu na rok 1915, przedstawiony przez zarząd, został zatwierdzony wraz z dodatkami drożyznianym w wysokości 10 proc. dla pracowników i 15 proc. dla stróżów.

Dochód czysty podzielono w sposób następujący: 7 proc. dywidendy, 200 rb. na stację doświadczalną w Tuhanowiczach, 2,150 rb. — gratyfikacje dla pracowników, 1,000 rb. — komitetowi pomocy dla ludności miejscowości dotkniętych wojną, 200 rb. — na fundusz stacji oceny nasion przy mińskim Tow. rolniczym.

Wybory żadnych zmian w zarządzie nie wprowadziły. Komisja rewizyjna też pozostała w składzie dawnym, jedynie na miejsce s. p. Krupskiego wszedł p. Hruszwicki.

— Pow. trocki.
Przed kilku dniami okropna zbrodnia wydarzyła się we wsi Niemotyja gminy wysokodworckiej. Synowie Marcjan Wozniakowski, dobrawszy sobie ku pomocy kuzyna Andrzeja Wozniakowskiego, zamordowali stryżkę swego kuzyna Onufrego Wozniakowskiego, urodzonego za człowieka zamożnego. Po zamordowaniu swej ofiary obuchem siekierki zbrodniarze zabrali woreczek z pieniędzmi, które nieboszyk stałe nosił przy sobie na pierśsiach. Ile było tych pieniędzy — nie wiadomo, śledztwo w toku.

— Sekwestr towarzystw niemieckich. (AP.) Rada ministrów uznała towarzystwo z r. 1886 w Petrogradzie operujące kapitałami niemieckimi i postanowiła niezwłocznie wziąć je pod opiekę rządu. Także uchwala powzięto co do moskiewskiego towarzystwa elektryczności.

— W Rydze. Gazeta „Ladwija“ donosi, że policja układa listy osób obywateli, ogłoszonego rozkazu gen. lejta Kurkowa.

— Wysłanie kolonistów niemieckich. Według tejże gazety z rozporządzenia władz wojskowych wysiedlenia są kolonistów niemieckich z majątków leżących w zachodniej części gub. kurlandzkiej.

— Karaimi turecy. (AP.) Rada ministrów odrzuciła starania gahama tureckiego o wyjęcie karaimów poddanych tureckich z pod praw ograniczających, wydanych dla poddanych państw wrogich.

Na obcsynie.
Z życia polskiego w Rydze. W gimnazjum żeńskim Emilii Lichtarowiczówny w Rydze ukończyły 7 klas następujące uczennice: Apolonia Budźko (zł. med.), Helena Kimontówna, Helena Kulaniówna, Weronika Kochańska, Zofia Olechnowiczówna (zł. med.), Adela Raginowa, Genowefa Ruzgasówna, Modesta Ziemczówna.

Oprócz tego egzaminują z 4 klas zdają: Konstancja Aukstytkałnisówna, Antonina Bałtrunówna, Elwira Budrejówówna, Marija Bartoszewiczówna, Anna Balukiewiczówna, Marija Danksztówna, Marija Matusewiczówna, Anastazja Margowiczówna.

Z Królestwa.
X Z powodu rozkazu Zwierzchniego Wodza. W ubiegłą sobotę administratorem domów warszawskich ukonczył sporządzenie listy osób, które przybyły do Warszawy po 1 (14) lipca 1914 r. i złożyły te listy we właściwych kancelariach cyrkulowych, gdzie sporządzona zostanie z kolei lista osób, podlegających wysiedleniu z Warszawy. Wszystkim tym osobom w ciągu dnia najbliższych będą wydawane zawiadomienia ze wskazaniem terminu, w jakim mają opuścić Warszawę.

Według przypuszczalnych obliczeń, na podstawie rozkazu Zwierzchniego Wodza podlega wysiedleniu z Warszawy 20,000 kobiet.

X O półmilionową pożyczkę. Komitet Obywatelski m. Warszawy zwrócił się do magistratu z prośbą o 500 tys. rubli pożyczki na zaopatrzenie miasta w żywność. Magistrat dotychczas pożyczony na ten cel Komitetowi półtora miliona rubli.

X O samorząd miejski. Wprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem obejmuje 107 miast i miasteczek, które przed wojną liczyły 3 miljo-

ny mieszkańców. Natomiast samorząd miejski nie dotyczy trzystu kilkudziesięciu miasteczek, zwanych od r. 1869 — 1870 „osadami“ oraz takich nowszych siedlisk miejskich, jak Zyrardów, Dąbrowa i t. d. Licząca przed wojną 1 i pół miliona mieszkańców, rządzi się ustawą samorządu gminnego z 1864 roku. Pisma warszawskie, podnosząc konieczność wyzyskania tej ustawy, uważają, iż należy podjąć starania o zmianę wieleszych osad i nowszych formacji miejskich na miasta. Wówczas dopiero uzyskają one bardziej nowoczesne warunki rozwoju.

X Przyjazd now. Neudhardta. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Warszawy prezesa Komitetu W. Ks. Tatjana Mikołajowicy, senatora Neudhardta.

X „Młoda sztuka“. Na ogólnem zebraniu Towarzystwa artystów „Młoda Sztuka“, odbytem w tych dniach, na członków honorowych Towarzystwa zaproszono pp.: Stanisława Meszłowskiego, Józefa Pankiewicza, Stanisława Noskowskiego, Władysława Słowińskiego, Stanisława Witkiewicza i Leona Wyczółkowskiego.

Z zaboru pruskiego.

(b) Poznańskie a fundusz Rockefellera. Jeden z wybitnych obywateli poznańskich p. Tadeusz Szuldrzyński z Boleschowa ogłosił w dziennikach poznańskich artykuł o nędzy w Królestwie i wykazuje, że na pomoc z funduszu Rockefellera ludność polska w zajętych przez Niemców powiatach Królestwa liczyć nie może. Wobec tego p. Szuldrzyński wzywa społeczeństwo polskie w Poznańskiem, aby w dalszym ciągu śpieszyło z ofiarami. „Wszakże nie pozwolimy na to, — czytamy w odczynie — aby historia kiedyś mogła powiedzieć: „Marli z głodu ludzie nad Wisłą, składały się na nich obce narody, a rodacy ich z nad War ył i Noteci, nie nawiedziła klęska wojny, nie dali tyle, aby rodaków od strasznej nędzy uratować.“

Z Rosji.

* * * **Żałoba dworska.** (AP.) Z rozkazu Najwyższego z powodu zgonu Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza przy Dworze Najwyższym ustanowiona została trzytygodniowa żałoba dla pierwszych klas pięciu.

WOJNA.

Na froncie wschodnim.
(AP.) Przegląd działań wojennych wyd. „Arm. Wiestnik“ z dn. 7 (20) bm.:

Na terenie poza Wisłą w ciągu tych dni trwała zwykła wymiana strzałów.

W dn. 4 (17) bm. próba zaatakowania przez kompanię nieprzyjacielską Tychowa, została przez wywiadówców naszych odparta.

W nocy na 5 (18) bm. w okolicach Mokrzyca podjazd nasz konny wtargnął do szanów nieprzyjacielskich i wykuł przeszło dziesięciu Niemców.

W Galicji, na terenie Sanu, w ciągu dni ostatnich niektóre punkty nasze były atakowane przez przeważające liczebnością siły niemieckie, popierających swój atak zwykłym silnym ogniem dział wszystkich kalibrów.

W dn. 4 (17) bm. o godz. 9 rano około 2-eh szwadronów nieprzyjacielskich z dwoma szwadronami nasępuowały na Kamieniobród, lecz zostali rozproszeni przez artylerję naszą.

W ciągu 4 (17) bm. w nocy na 5 (18) bm. próby niejednokrotne przeciwnika, aby zaatakować wojska nasze w okolicach Ulika i Lipnika, zostały strzałami naszymi odparte.

W dn. 5 (18) bm. rano zwarte szeregi austriackich dokonały ataków na Dubień Wielki, lecz ogniem naszym zostali powstrzymani.

W tymże dniu o godz. 3-ciej przeciwnik skoncentrował ogień działowy na teren północno-zachodni od Lipnika i poprowadził ofensywę, lecz został strzałami naszymi powstrzymany.

W dn. 2 (15) bm. we wsi Dubiki oddziały konnicy naszej w szyku kawaleryjskim zaatakowały 91 pułk piechoty niemieckiej, który lancami i szablami prawie zupełnie został wybity. Znajdujące się w pobliżu tego pułka inne oddziały wojsk niemieckich uciekły w panice. Seiganie przez nas dokonywało się bardzo energicznie.

Na terenie rzeki Bystrzycy w dn. 3 (16) bm. nieprzyjacieli ostrzeliwali wieś Bortniki z dział ciężkiego kalibru.

Wyjaśniło się, że w dn. 1 (14) i 2 (15) bm. na tym terenie wojska nasze wzięły do niewoli 202 oficerów i 8,544 szeregowców, zdobyły zaś 6 armat, dwa jaszczyki z nabojami, 21 karabin maszynowy, tabor i wiele różnych innych łupów wojennych.

O godz. 11 rano w dn. 3 (16) bm. trzech kozaków jednego z naszych pułków dońskich: Piotr Stepanow, Undukow, Essanski oraz ordynans pułku piechoty Wasyli Pergun, wysłani z rekonesansem zauważyli na tyłach jednego z pułków naszych kolumnę przeciwnika i dzielnie konno ją zaatakowali, zmuszając do ucieczki i w pościgu za uciekającymi wzięli do niewoli dowódcę batalionu, 5 oficerów, 131 szeregowców, 13-tej kompanji 69-go cesarskiego pułku austriackiego.

Noc na 4 (17) i cały dzień po niej upłynęły na ręcznej i armatniej wymianie strzałów.

W okolicy Cetniczan, opancerzone poeigi i samochody przeciwnika kilkakrotnie próbowały ostrzeliwać nasze posterunki ochronne.

W nocy o godz. 1-iej w dn. 5 (18) bm. znaczne siły niemieckie dokonały ofensywy na front Rabezyce, Medenie.

W dn. 5 (18) bm. około pułku piechoty nieprzyjacielskiej dokonało ofensywy na Ugartberg. Po zajęciu Medenie, trzy bataljony przeciwnika dokonały ofensywy na Horucko. Około godz. 9 rano tegoż dnia nieprzyjacieli, po ostrzeleniu stacji Bilcze, rzucili do ataku bataljon piechoty na oddziały nasze, zajmujące teren tej miejscowości.

W dn. 3 (16) bm. na terenie dnierstrańskim przeciwnik przeprowadził się przez Dniestr w okolicach Doliny przeszedł do ofensywy, lecz został przez nas powstrzymany na południe od Kosmierzyna.

W tymże dniu wojska nasze scigając odступujące nieprzyjaciela zajęły wieś Rukolun, Szylowce i Rokitno.

W okolicy Juzupola przeciwnik ostrzeliwał z armat dwunastocalowych.

W dn. 4 (17) bm. o godz. 4-tej rano nieprzyjacieli rozwiali silny ogień armatni na terenie Doliny i od 5-tej do 9-tej rano zostały odparte trzy jego ataki zajęte na front Kosmierzyn — Siekierczyn, naszym ogniem armatnim i karabinowym.

Około godz. 8 wieczorem znaczne siły przeciwnika przeszły do ofensywy na Koropeć, lecz pod strzałami naszymi zmuszeni zostali cofnąć się do swych szanów.

W tymże rejonie Niemcy trzykrotnie atakowali oddziały nasze, lecz wszystkie ich ataki skończyły się dla nich niepowodzeniem.

Wieczorem tegoż dnia wojska nasze po uporczywej bitwie zajęły

wieś Bojan i wyniosłości lewego brzegu strumienia Huksa.

Rano w dn. 5 (18) bm. przeciwnik znów dokonał silnymi znacznymi szeregu ataków energicznych na teren Koropcia i około godz. 7 rano udało mu się zająć część okopów naszych, lecz przy pomocy nadeszłych rezerw naszych został odrzucony. Odrzucone wojska nieprzyjacielskie, poparte przez silne rezerwy, znów rzuciły się do ataku, lecz tym razem oddziały nasze bagnietami ostatecznie odrzuciły Niemców, biorąc przytem jeńców i zdobywając karabiny maszynowe.

Do godziny 4-tej rana oddziały nasze kontynuując ofensywę zajęły wieś Balamutówkę i Rżawioce.

W d. 6 (19) bm. przeciwnik znów bezskutecznie usiłował atakować nas w okolicy Koropca. O godzinie 2-iej w nocy na 6 (19) bm. niektóre pułki nasze po zniesieniu czołowych oddziałów przeciwnika wtargnęły do Kosmierzyna wziętego nami w przeddzień. We wsi tej rozegrała się walka na bagnety, wyniki której jeszcze nie wyjaśnione. Podczas tej walki jeden z pułków naszych wzięł do niewoli 25 oficerów, 2 tysiące szeregowców i zdobył 7 karabinów maszynowych.

Na innych punktach w ciągu 6 (19) bm. kontynuowaliśmy posuwanie się, spotykając uporczywy opór Niemców. Kontratak nieprzyjacielski na zajęta przez nas wieś Bojan w d. 4 (17) bm. został łatwo odparty strzałami naszymi.

Sytuacja w Galicji.

„Russkij Inwalid“ pisze: „Przerwanu się nieprzyjaciela nad Sanem znowu nieco ustąpiłiśmy i cofneliśmy się drogą na Lwów na znaną pozycję rzeki Tanew i jezior Gródeckich, o którą oparli się w sierpniu 1914 r. austriacy, rozbiei przez nas pod Lwowem i cofający się w wielkim nieladzie. Lecz wówczas pozycję tą zajmowali austriacy w kierunku południowym, a my obecnie w kierunku zachodnim. To nowe ustąpienie przeciwnikowi terytorjum naturalnie jest nieprzyjemne, lecz za czekali na nasz kontrmanewr. Dawno, już na początku forsowania przez Niemców Sanu, prasa zagraniczna mówiła, że rosjanie pośpiesznie fortyfikują pozycję jezior Gródeckich i zatrzymują się na odstępach pośredkowych tylko dlatego, aby zyskać na czasie przy robotach fortyfikacyjnych. Obecnie pozycję umocniłiśmy w porę i zajęli ją. Cofalimy się za nią walcząc, t. j. powoli, w porządku. Na pozostałym froncie operacji galicyjskich sprawy nasze były widocznie dobre. O zesłaniu naszej z północy po obydwóch brzegach Jólnego Sanu nie mamy wieści, prawdopodobnie zasłony i przeciwnik jego korpus 14 austriacki stoją na przeciwko siebie w gotowości przeciwdziałania i utrzymywania się w takiej pozycji przez samą swoją obecność.“

Tak się przedstawia prawe nasze skrzydło galicyjskie. Lewe zaś, czyli południowe nad Dniestrem jest zwycięskie, gdyż i przerwanie się przez Dniestr pod Nizniowem i przejście przez granicę początkowo powstrzymaliśmy, a następnie rozbiłiśmy i odrzuciliłiśmy pomiędzy Dniestrem i Prutem, dokąd podążyliłi sami za nimi na terytorjum austriackie.

W ten sposób wzegl wypadków galicyjskich wciąż jeszcze tkwi w centrum walki tamtejszej przeciwko nacierającemu na nas przerwanu nad Sanem. Nastrój wojsk walczących tam jest doskonały, pomimo cofnięcia się naszego.

Tortiurowanie przez Niemców.

(AP.) Pełnomocnik specjalny „Czerwonego Krzyża“ Potapow przesłał głównemu zarządowi „Czerwonego Krzyża“ kopję protokołu o uszkodzeniach cielesnych, poczynionych przywiezionemu w dn. 23 maja (8 czerwca) do mohylowskiego szpitala etapowego sztybla Macieja Pozniakowa. Niezrozumiale mówiący Pozniakow w części na piśmie wyjaśnił, że odszedłszy o 1 i pół wiorsty od wsi Hoczystek w kierunku pozycji, został w lesie napadnięty przez dwóch nieznanymi w ubranii cywilnym, z których jeden był uzbrojony w rewolwer i drugi — sztylet. Nieznajomi groząc bronią zaczęli go badać o liczbę wojsk wznawiającego się niewiadomością Pozniakowa, dusili go, a następnie dwukrotnie mu odcięli część języka i pozostawili w lesie.

Na froncie zachodnim.

(AP.) Komunikat Frencha z d. 7 (20) bm. donosi: „Na północ od Mondje, zajęliłiśmy 250 jardów szanów niemieckich i w ciągu tygodnia wzięliłiśmy do niewoli 215 jeńców oraz zdobyliłiśmy: 3 karabiny maszynowe, cylinder do wydzielania gazów duszących, wysadziłiśmy kilka fngasów na północno-wschód od Armentiers i zburzyliłiśmy część szanów nieprzyjacielskich, przyczem strzałami z ka-

rabinów i armat zadaliśmy porażkę uciekającemu nieprzyjacielowi. Lotnicy nasi pomysłnie bombardowali stację elektryczną w la Basée.“

(AP.) Komunikat paryski wieczorny z d. 7 (20) bm.: „Na terenie północnym od Arras zajęliłiśmy kotłing buwalską i dokonaliłiśmy ataku w kierunku wschodnim od Souchet, gdzie posunęliłi się naprzód około kilometra. Pojedynki armatnie w tym rejonie w dalszym ciągu są bardzo zajęte.“

Na zachód od Argonów odparliłiśmy silny atak nieprzyjaciela i wzięliłiłi jeńców.

Na północnym brzegu Mozy wojska nasze następowaly na terenie szanów Colonne i zdobyły dwie linje nieprzyjacielskie, wzięwszy do niewoli 70 jeńców, między którymi dwóch oficerów.

W Lotaryngji w pobliżu Reylions zajęliłiśmy centrum oporu nieprzyjacielskiego i odparliłiśmy dwa kontrataki, zaś przy trzecim zostaliłiśmy odparci, lecz natychmiast powróciliłiśmy i odebrali całą pozycję, czwartym kontratak został powstrzymany przez nasz ogień armatni.

Ofensywa nasza w dolinie Pechta trwa w dalszym ciągu. Wzięliłiłiłi jeńców.

Aresztowanie ks. Radolina.

Gazeta „Petit Parisien“ otrzymała wiadomość jakoby z wiarogodnego źródła, że były poseł niemiecki w Paryżu ks. Radolin i jego małżonka w końcu kwietnia aresztowani zostali w Berlinie pod zarzutem komunikowania się z agentem jednego z mocarstw walczących z Niemcami. Ks. Radolin pochodzi z rodziny polskiej i przed nadaniem mu tytułu księcia nosił nazwisko Radolińskiego. Po usunięciu się z życia politycznego przypominał podobno sobie, że urodził się Polakiem.

Przebiegłość niemiecka.

(AP.) Faryzenszostwo rządu niemieckiego dochodzi do najwyższego stopnia. Z Berlina telegrafowano do Wiednia z oburzeniem z powodu bombardowania przez lotników francuskich Karlsruhe. Aby wzbudzić w Szwecji niechęć przeciwko Francji, Niemcy twierdzą, że w czasie bombardowania Karlsruhe w ostrzeliwanym zamku znajdowała się królowa szwedzka i dzieć księcia Maksymiljana, które były w niebezpieczeństwie. W Karlsruhe zabito i raniono 84 osoby. Zamek jest silnie uszkodzony.

Zawieszenie 800 gazet w Niemczech.

W Paryżu otrzymano wiadomość, że w Niemczech w czasie wojny przestało wychodzić 800 gazet.

Cholera w Austrii.

Gazety wiedeńskie donoszą, że cholera azjatycka w Austro-Węgrzech wznaga się. Wypadki cholery skonstatowano w Wiedniu, Troppan, Krakowie i w całym szeregu innych miast. Wypadków takich w ostatnich dniach zanotowano 73.

Na froncie włoskim.

(AP.) Podług komunikatu z dn. 4 (17) bm. w dn. 3 (16) bm. bataljony węgrows atakowały pozycję włoskie w Dakrainie, lecz atak został odparty.

Nad Isonzo ofensywa włoska rozwija się planowo. Włosi zajęli Plawę i okolice wyniosłości, na których umocnili się.

Na reszcie frontu tego poniżej biegu Isonzo odbywał się pojedynek armatni, przyczem w Gorycji zburzony został dworzec kolejowy.

Komunikat rzymski z dn. 7 (20) bm. podczas ataków na szczyty Plawy wojska włoskie wzięły do niewoli 600 szeregowców i 50 oficerów, zdobyły zaś trzy karabiny maszynowe i wiele broni. Po stronie nieprzyjaciela padło 138 poległych i 300 rannych. Podczas odparcia kontrataku włosi wzięli do niewoli 150 jeńców, a w tej liczbie 4 oficerów oraz zdobyli mnóstwo broni, amunicji i karabin maszynowy.

Na linii Isonzo, pozycje nieprzyjaciela panującej nad pozycjami włoskimi, silnie ufortyfikowane zostały zdobyte wszystkie trzy jedna po drugiej szczytnie.

W dn. 6 (19) bm. w kilku punktach frontu toczyły się walki batoryjne oraz potęczył niewielkich oddziałów.

W Carnii nieprzyjacieli znów atakował Freykopf, usiłując wtargnąć w dolinę Valdone, lecz został wszędzie odparty.

Po wejściu wojsk włoskich na ewakuowane przez austriaków terytorja, w wielu miejscowościach znalezione zrabowane wille, domy, kościoły, które zostały sprofanowane. Między innymi zamek Spessa około Cormonsa, należący do Deconno najpierw został ostrzelany z armat dużego kalibru i na pół zburzony, a następnie zrabowany przez odstepujących żołnierzy. To barbarzyństwo nie było koniecznością wojenną, lecz jedynie przejawem wrogiego nastroju Austrii przeciwko poddanym Włoch. Te czyniły miły sprzyjać rozpowszechnianiu oszczerstw, że wojska włoskie burzą własność prywatną na zajętych przez nie terenach. Władze włoskie na barbarzyństwo austriaków odpowiadają wprowadzeniem silnej ochrony domów porzuconych przez mieszkańców, aby niedopuszczyć do dalszego zniszczenia. Z inicjatywy króla znajdujące się w

Wzrost Spessa cenne dywany wschodnie wzięte zostały przez komisarza Cormonsu dla doręczenia właścicielowi.

(AP.) Komunikat sztabu marynarki włoskiej z dn. 5 (18) bm.: Wczoraj i dziś nieprzyjaciel usiłował dokonać napadu na wybrzeża nasze, lecz mu się to nie udało. Wczoraj po południu eskadra austriacka pojawiła się około ujścia Taliamento, lecz została zaatakowana przez kontrtorpedowce nasze i a lalo się jej tylko uszkodzić jedną z naszych łodzi torpedowych. Kontrtorpedowcy byli atakowani przez hydroplany, lecz powrócili do portu bez szwanku. Lotnicy nasi bombardowali łaziarnię morską Salvoze.

W dniu dzisiejszym kontrtorpedowcy austriacki dali kilka wystrzałów na miasteczko Monopoli, usiłując zapalić składy nafty.

Podczas tych operacji morskich po naszej stronie nikt nie odniósł szwanku.

Jeden ze sterowców przeszłej nocy fabrykę amunicji około Triestu. Niewielki parowiec handlowy „Maria Grazia” został wczoraj zatopiony na morzu Adriatyckim przez kontrtorpedowce austriackie.

Wojna w Turcji.

(AP.) Komunikat sztabu armii kaukaskiej z d. 5 (18) bm.: Próba dokonania przez Turków ofensywy na prawe skrzydło wojsk naszych w kierunku nadmorskim, została odparta.

W kierunku mazarbertskim, na zachód od Achlatu, odbyła się potyczka konnicy naszej z Turkami.

Na morzu Egejskim.

(AP.) Kontrtorpedowcy francuski pochwycili pomiędzy przylądkiem Mataran a Kreta żaglowiec grecki, posiadający szluzowane dokumenty, a wiozący oficerów tureckich, wysłanych do Trypolisu przez Enver-paszę z podarunkami dla szelka Semisli.

Fortyfikowanie wysp.

(AP.) Z Mitleny donoszą, że Anglicy na zajętych przez nich wyspach ustawili kilka baterii ciężkich dział, aby nie dopuścić zbliżenia się okrętów do wybrzeży anatolijskich.

Przebieg pod adresem Czarnogórz. W petrogradzkich kółkach dyplomatycznych informują, że Rosja, Francja i Anglia udzieliły Czarnogórzu przyjaznej rady, aby nie dążyć do wzięcia w awanturę albańską i strzegło swej granicy od strony Austrii.

Na froncie włoskim — według wiadomości otrzymanych w Atenach — z Triestu, Fimie i Poli wyjechały władze cywilne. Wideoence austro-węgry nie uważają za możliwą długą obronę tych miast ufortyfikowanych.

Rumunia i interwencja Włoch.

„Nowoje Wremia” pisze, że według wiarogodnych informacji, otrzymanych w Petrogradzie, poseł rumuński w Rzymie, ks. Chika, zwrócił się z polecenia Bratiano do rządu włoskiego z prośbą współdziałania do pomyślnego zakończenia pertraktacji Rumunii z Francją, Anglią i Rosją. Wskazywano na trudności, jakie ma Bratiano, który chce pogodzić życzenia wielkich mocarstw z narodowymi interesami rumuńskimi, ks. Chika zakomunikował Salandrze i Sonnmo, że obecnie przygotowania wojenne Rumunii są zupełnie ukończone i że

uzbrojenie i duch armii Rumunii jest lepszy niż w czasie wojny bałkańskiej. Według informacji, pochodzących z urzędowych kół oficjalnych, pertraktacje z mocarstwami czwóroporozumienia obracają się głównie koło kwestii wynagrodzenia na Bukowinie i okręgu Temeszwarskim (Banacie). Podobno trudności te będą usunięte, gdyż Bratiano zamierza złożyć wniosek kompromisowy, polegający na tem, że Rumunia, pragnąc otrzymać zupełną satysfakcję na Bukowinie, pozostawi Francji, Anglii, Rosji i Włochom po skończonej wojnie rozstrzygnięcie kwestii Banatu, wobec skomplikowania interesów Serbii i Rumunii w banacie Temeszwarskim.

Zażądania Bułgarii.

Z powodu odpowiedzi Bułgarii na propozycję czwóroporozumienia, w Petrogradzie otrzymano następujące szczegóły: — Przedewszystkiem Bułgaria żąda zajęcia Macedonii do linii Egi — Palanka — Peles — Monastyr — Ochryda. Innymi słowy rząd Radosławowa pragnie przywrócić traktatu z 1912 r. Obecne żądania Radosławowa są nieco mniej wygórowane, gdyż przedtem bułgarzy żądali wynagrodzenia po serbskiej stronie Wardaru i wynagrodzenia kosztem Grecji i Rumunii.

Stanowisko Szwecji.

(AP.) Liberabna „Stokholms Tidningen” pisze, że żadne państwo europejskie nie może nie uznać uczciwego i szczerego charakteru neutralności, której trzyma się Szwecja. Co zaś do akceptowania tej polityki przez naród szwedzki, to rząd zapewnił sobie poparcie wszystkich stronnictw i w kraju niema człowieka na stanowisku poważniejszym, któryby zażądał innej taktyki politycznej.

Echa wojenne.

W gazetach lódzkich ogłoszono urzędowo, że na mocy wyroku miejscowego sądu polewowej zasądzeni zostali na śmierć przez rozstrzelanie za „dokonaną zdradę wojenną” następujący trzej poddani rosyjscy: — Blacharz i dekarz, Józef Karasziński z Łodzi, kelner Władysław Łochowski z Łodzi i muzykant Bolesław Nowicki z Łodzi.

Wyrok wykonano d. 4 (17) maja o godz. 8-jej zrana, w sali sądowej. Prócz wymienionych trzech mężczyzn zasądzono jeszcze na dłuższe kary więzienne: trzy przestępcy narodowości polskiej, którym rzekomo udowodniono szpiegowanie na rzecz Rosji. Przyznano im wszelako „okoliczności łagodzące”, dzięki czemu uniknęły śmierci przez rozstrzelanie.

„Warsz. Myśl” pisze: Niemcy urządzili w Kutnie wielkie warsztaty reparacyjne karabinów i kartaczoznicy. Jak dotąd, uszkodzoną broń odcygnano do Aleksandrowa, obecnie zaś wielkie partie zniszczonej broni odsyłane są do Kutna, gdzie reparaują je przy pomocy kilkudziesięciu ludzi, przyczem warsztaty czynne są dzień i noc.

Dowód nowych karabinów z Niemiec zmniejszyl się. Pociągi z amunicją wyładowywane są w odległości trzech wiorst od Kutna, gdzie urządzono w tym celu specjalne składy, do których nie wolno zbliżyć się na znacznej przestrzeni. Powodem zakazu jest wybuch, jaki niedawno zdarzył się w jednym ze składów, przyczem zginęło wówczas 8 osób. Znajdujący się w tym czasie w pobliżu składu cudem ocalili.

„Nowa Gazeta” droga na Kopenhage otrzymała takie wiadomości: Na zarządzeniu rządu niemieckiego w Włocławku przy udziale członków polskiego stowarzyszenia naukowego i członków dorozu bóżnicy, omawiana była sprawa utrzymania szkół początkowych we Włocławku. Dotąd na utrzymanie miejskich szkół początkowych płacili oddzielnie chrześcijanie na swoje i oddzielnie żydzi. Zebrani postanowili zobowiązać wszystkich mieszkańców do je-

dnego podatku, składanego do kasy magistratu, z którego utrzymywanych będzie tyle szkół dla każdego wyznania ile osiade się potrzeba. Wszystkie szkoły otrzymają jednolity program, opracowany przez komisję szkolną z jej wykładem polskim. Nad wykładem religii i moralności w szkołach dla katolików czuwać będzie delegat biskupi, w ewangelickich pastor z zarządzeniem gminy, w żydowskich rabini i doroz bóżnicy.

Dotyczy nas — pismo „Gazeta Warszawska” — wieści, iż wraz z ogłoszeniem rozporządzenia rządu niemieckiego o wycofaniu od d. 1 lipca z obiegu w zajętych przez Niemców miejscowości Królestwa Polskiego monety rosyjskiej, ludność znalazła się w sytuacji bardzo ciężkiej. Wielu z tych, którzy wycofali swe wkłady z kas i instytucji pożyczkowo-oszczędnościowych i przechowywali w domu swe oszczędności w zamiarze użyć ich na czarną godzinę, dała obietnica do wymiany pieniędzy, co się daje nieskutecznie tylko w połączeniu z wielkimi stratami. W braku jakiegokolwiek kantorów wymiany, usiłek się potrzeba do pomocy różnego rodzaju spekulatorów, którzy, korzystając z krótkiego terminu wykupu, obniżyli kurs rubla do wysokości 1 marki 10 fenigów.

„Dziennik Polski”, wychodzący w Częstochowie, Łódź w dniu 15 (18) z. m. była znowu widowiskową krwawą walką z bandytami.

Patrol policyjny zatrzymał na rogu ulicy Wodnej i Wodnego Ryku trzech podejrzanych ludzi, a w jednym z nich znalazł niebezpieczną bandytę Drzazgę, który grasował po Królestwie od r. 1905. Milicjanci, chcąc ich ująć, rozpoczęli pościg, uroczony gest obustronną strzelaniną. Na ulicy Targowej bandyta rozdzielił się, jeden z nich skrył się na korytarz w jednym z domów, gdzie go ujęto. Sprowadzony na dół rozbójnik zdołał się wyrwać milicjantom i wydobyszy błyskawicznie brauning, zabił milicjantów Łanego i Morosa, poczem schował się w parterowym mieszkaniu. Tymczasem milicjant Lipiński nie bacząc na niebezpieczeństwo, wtargnął za bandytą i przebił go sztyltem.

Drugi nieokajany wpadł do posiadłości braci Rosenów, gdzie zabił p. Żmigroda, przemysłowca. Dopiero na ul. Włodzkiej, przy pomocy wojska, schwymano go i ciężko rannego.

Horset bandy, Drzazga, zabierając w siebie w suterenach na ul. Nawrot. Kilkogodzinne obalenie i gęsta strzelanina nie zdołała obezwładnić bandyty, dopiero osnuto go przy zastawianiu pocisków, wydających gęsy oślaniamy. Kiedy wyniesiono odurzonego bandytę, ten sztyltem odbrnął życie, lecz tylko zranił siebie. Drzazga ma na amunicji dziesięć szbrodni i gwałtowny był on towarzyszem osławionego Dłużewskiego.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy na 9 (22) bm. Z FRONTU WSCHODNIEGO. PETROGRAD. (AP.) 8 (21) bm. Urzędownie. Ze sztabu armii kaukaskiej: W rejonie szawelskim bez zmian ważniejszych. W dniach 6 (19) i 7 (20) bm. bardziej zacięte walki toczyły się nad rzeką Ringową, gdzie nieco posunęliśmy się naprzód.

Na froncie Narwi pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego niewielkie siły niemieckie próbowały nacierać pomiędzy rzekami Omulewem i Orzycem.

Na lewym brzegu Wisły nad ranem 7 (20) bm. nieprzyjaciel przeszedł do ofensywy poszczególnymi kolumnami na froncie na południe od rzeki Pilicy. Po krótkiej walce został odrzucony, straciwszy kilkuset jeńców.

Na froncie rzeki Tanwi rzadki ogień artyleryjski. Trwa w dalszym ciągu natarcie nieprzyjaciela w rejonie Rawy Ruskiej. W nocy na 7 (20) bm. wojska nasze odeszły od jezior Gródeckich na pozycje tworskie. Nad Niemstem nieprzyjaciel prowadził bezowocne ataki pomiędzy Mikołajewem a Żydaczowem, przyczem od wsi Demenka — Leśna odrzucony został z wielkimi swymi stratami. Na pozostałym froncie Galicji i Bukowiny, chociaż trwały w niektórych rejonach zacięte walki, lecz nieprzyjacielowi nigdzie nie udało się posunąć naprzód.

Mitawa. (AP.) Przywieziono do 150 jeńców niemieckich, a wśród nich oficerów. STAN KASY „CZERWONEGO KRZYŻA”. Petrograd. (AP.) Po szczegółowym i wszechstronnem sprawdzeniu przez komisję rewizyjną operacji kasowych głównego zarządu Czerwonego Krzyża stwierdzono, że w centralnej kasie towarzystwa w dn. 1 (14) maja było w gotówce i w papierach procentowych 22,186,842 rb. W maju wypłynęło 1,280,471 rb. Wydało 3,533,550 rb. OPAL.

Petrograd. (AP.) W zbiorze ustaw prawnych ogłoszono przepisy o trybie i warunkach podziału twardego opalu mineralnego pomiędzy konsumentów. MOBILIZACJA PRZEMYSŁU. Ryga. (AP.) Odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, komitetu giełdowego oraz towarzystwa fabrykantów, na którym postanowiono niezwłocznie przystąpić do organizacji komitetu wojskowo-przemysłowego.

Rostow nad Donem. (AP.) Chcąc przyjąć z pomocą komitetowi wojskowo-przemysłowemu i przystosowania dla jego celów fabryk miejscowych, zakładów i pracowni, komitet giełdowy zwrócił się do Petrogradu o dyrektywy. Wszczęto kwestię mobilizacji odpowiednich organizacji handlowych.

ECHA NAPADU NA KARLSRUHE. Sztokholm. (AP.) Amsterdamska gazeta „Telegraph” wymieniwszy wszystkie nieobronne miasta, które bombardowały aeroplany niemieckie pisze, że francuzi mieli zupełnie prawo bombardowania Karlsruhe.

Według informacji prywatnych królowa szwedzka i wielka księżna habsburska w czasie bombardowania przez aeroplany francuskie zamku w Karlsruhe ukryły się w piwnicy.

WOJNA Z TURCJĄ. PETROGRAD. (AP.) 8 (21) bm. Urzędownie. Ze sztabu armii kaukaskiej: Odbywała się nieznaczna wymiana strzałowa w rejonie Tewa. Na reszcie frontu bez zmian.

Saloniki. (AP.) Sprzymierzeńcy zawiadomili rząd grecki, że wszystkie okręty greckie, wychodzące z portów greckich będą rewidowane przez flotę sprzymierzoną w celu stwierdzenia, czy nie posiadają benzyny przeznaczoną dla niemieckich łodzi podwodnych. Z wyspy Mitleny donoszą, że flota angielska zatopiła na morzu Egejskim niemiecką łódź podwodną i w dalszym ciągu bombarduje miasta na wybrzeżu małaazjatyckim.

Ateny. (AP.) Turcy w przewidywanym porażki na półwyspie Gallipolijskim, według wiarogodnych informacji postanowili zatopić okręty z ciężarem w najbardziej wąskiej części cieśniny pod Nagarą.

Flota turecka wobec obecności angielskich łodzi podwodnych na morzu Marmara pozostaje w Złotym Rogu. Jak tylko zakończone zostanie lądowanie nowych posiłków sprzymierzeńcy przedsięwzięcia stanowiący atak ufortyfikowanych pozycji Krihtji. W ostatnich dniach odbywało się energiczne bombardowanie cieśniny, a w szczególności wybrzeża małaazjatyckiego. AGITACJA NIEMIECKA W PER-SJI.

Ispahan. (AP.) Przybyło tu 2-óch oficerów niemieckich i dwóch asystentów, 10-ciu żołnierzy, 43 fidejów kaukaskich, 16 rozbójników i karawan z 28 mulów z karabinami i dwoma działami.

ROZMAITOSCI.

** Chleb wojenny. W Niemczech i Austrii poddany jest surowej kontroli wypiek i zw. chleba wojennego. Oto znamienne przykłady: Właściciel gospody w Bytomiu dostał niespodzianie wieczorem 25 robotników z Królestwa na kwaterek. Gospoda nie była na taką liczbę gości, którzy nadto od dwóch dni nie mieli kawałka chleba w ustach) przygotowana, brakło wszystkiego. Gospodarz więc starał się o chleb. Nigdzie jednak nie było chleba, zdającego do sprzedaży. Jednak piekarnik Stanka sprzedał chleb świeży i robotników nakarmiono. Tak owemu piekarnikowi, jak gospodarzowi wyłożono proces o przekroczenie przepisów o wypiekanu chleba. Sąd skazał obu na 15 marek grzywny. Prokurator jednak uważał karę tę za małą i wniósł o rewizję, żądając 300 marek grzywny dla każdego. Instancja druga odrzuciła rewizję, uznając, że oskarżeni rzeczywiście w trudnym byli położeniu.

Dreźnieński sąd ziemiański skazał nadwornego piekarsza Roedera z Dreżna na tysiąc marek kary, ponieważ wbrew zakazowi wypiekił w czasie określonym 167 centnarów maki, zamiast 68, jak mu było dozwolone.

** „Fortele” Hindenburga. Dziennik holenderski „Mnsbode” opowiada o „fortelach”, jakie używa strategia Hindenburga. Podczas walk w Prusach Wschodnich Niemcy zmienili topografię kraju. Tam, gdzie dawniej były drogi, przeorało je na pola, tam gdzie dawniej były pola przeprowadzono nowe drogi. Nie postępując na tym fortelu, porobili mapy, uwzględniając częściowo te zmiany topograficzne bliżej linii frontu w tych okolicach, które zamierzali opuścić. Odnosnie do punktów, w których zamierzali się zatrzymać, mapy dawały informacje zupełnie fikcyjne. Przy odwrocie takie mapy podrzucano, ażeby wpadły w ręce przeciwnika i aby zupełnie pomylili jego linje pochod.

W innych fortelach Hindenburga wielką rolę grała orkiestra wojskowa. Umieszczał ją na czele pułku, wysłanego w pewną okolicę. Pułk postępowal naprzód przy dźwiękach muzyki. W nocy cichaczem pułk i orkiestra wycofywane były do punktu, z którego przysły. Nazajutrz ta sama parada, w nocy ta sama rejterada. Miało to dawać pozor znacznych posiłków, ażeby wstrzymać tym bluffem zamierzone operacje przeciwnika. W tym samym celu bardzo często wysyłał Hindenburg całe pociągi z pustymi wagonami o osłoniętych oknach. Sprawiało to wrażenie, że wielkie ilości wojsk koncentrowane są w punkcie, w którym była tylko słaba zastawa.

A pomimo tych figlorków rozreklamowany Hindenburg żadnych istotnych korzyści nie osiągnął.

** Wojna powietrzna. W „Rivista Marittima” znajdujemy ciekawe zestawienie dokonanych od początku wojny do 6 stycznia raidów sterowców niemieckich i strat jakie przyletowa flota niemiecka poniosła. Jak się okazuje do dnia tego wykonywali zepeliny 9 zaledwie raidów, a mianowicie: dwukrotnie nad Antwerpją, nad Ostendą, nad Gandawą, dwukrotnie nad Warszawą, nad Białymostkiem, Nancy i Falmouth. Ogółem rzuciły tu zepeliny 86 bomb, zabijając 70, raniąc 64 ludzi. Od początku wojny do 6 lutego zginęło 10 zepeliniów.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

W „Daily Express” kapitan Janney, omawiając dzisiejszą wojnę powietrzną, twierdzi, że 10 samolotów przynosi daleko większą korzyść w celach bombardowania wojennego, niż jeden zepelini, a kosztują mniej i mniej są narażone na niebezpieczeństwo, nie mówiąc już o tem, że posiadają one samodzielną i niewątpliwą wartość wywiadowczą.

Kolonizacja ziem tureckich. „Kub. Kraj” donosi, że rozpoczęła się kolonizacja zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów tureckich. Naczelnik rewiru oddziału Labińskiego zawiadomił komisarza i armawńskiego starostę gminnego, aby oznajmili ludności, że przystąpiono do zapisu przesiedleńców i robotników na terytorja turecką zajęte przez Rosjan.

KINEMATOGRAF Od 6-go czerwca r. b. 2) „Pod hypnotyzmem milionów”, 1) Abisynja, — widowki. 3) „Figle bożka miłości”, komedia. Początek o godzinie 6-jej. Koniec punktualnie o godz. 11-jej wiecz.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” w opracowaniu historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO. Wyszedł tom pierwszy, in 8-o, około 500 stronie druku z licznymi ilustracjami, obejmujący okres czasu od 1772 do 1800 roku. Dzieło to, nagrodzone zostało przez kasę im. Mianowskiego. Do nabycia za 5 rb. 50 k. w Administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie, prospekt 5-to Jerski 28, oraz w księgarniach.

ZESZYT 3-ci PAMIĘTNIKÓW Króla STANISŁAWA AUGUSTA WYSZEDŁ z DRUKU DO NABYCIA w Administracji Kurjera Litewskiego. (5-to Jerski 28). Cena 50 kop.

Nowootworzony Zakład Ortopedyczny T. Cukiermana (prakt. w Rosji i zagranicą), przeprowadził się na Wileńską ul. d. № 10, Gubernatorską ul. d. № 1. Wykonywa (podług systemu Ressinga) gorszy prototypy skrzywienia kręgosłupa (garby), aparaty lecznicze, aparaty prost. skrzywienie nóg, sznurkowe nogi i ręce najnowszych systemów, także bandaże i rękawice, pasy brzuszne, barkowe i t. p. Dla niezamożnych przesyłany przez zakłady Dobroczyne, odpowiednio ustępstwa.